

5 Bóg przemówił po grecku (13 lutego 2012)

Pochwalony Jezus Chrystus ... Dobry wieczór państwu. Zaczniemy, jak zawsze, od modlitwy. W Imię Ojca ... Ojciec nasz ... Stolico Mądrości ...

Bardzo serdecznie, a dzisiaj także bardzo ciepło witam państwa w ten zimowy lutowy wieczór. Muszę jeszcze raz powtórzyć to, co powtarzałem pewnie już kilkadziesiąt albo więcej razy w ciągu tych lat, które minęliśmy, że widząc państwa chcę bardzo serdecznie podziękować za tę obecność, która jest takim świadectwem poszukiwania prawdy o Panu Bogu, ale jednocześnie poszukiwania i znajdowania prawdy o sobie. Bo konferencje biblijne, które tutaj wspólnie mamy, to są konferencje, których celem jest głębsze zrozumienie swojej wiary, głębsze zrozumienie samego siebie, lepsze przeżywanie tej rzeczywistości Bożej, ale także po prostu dojrzewanie i w wierze, i to dojrzewanie, które owocuje naszym duchowym wzrostem. Więc bardzo się cieszę.

W tym roku przedmiotem naszych konferencji jest bardzo ogólny temat, mianowicie jak powstawało Pismo Święte — cały czas jesteśmy przy Starym Testamencie, mam nadzieję, że przejdziemy jeszcze do Nowego Testamentu — i pokazujemy ten proces, w którym było współdziałanie Boga i człowieka, a właściwie i Boga, i ludzi. I pokazujemy przedzierając się przez wieki, czasami pewne rzeczy odgadując, a inne znając lepiej albo nawet bardzo dobrze próbujemy pokazać jak odbywał się, jak przebiegał ten proces, który zaowocował wyłonieniem się ksiąg Starego i Nowego Testamentu.

Gdybyśmy chcieli streścić w kilkunastu zdaniach to, co mieliśmy do tej pory, to moglibyśmy powiedzieć tak. Że u początków Pisma Świętego są wydarzenia, są osoby, są ludzie, którzy doznawali przeżyć zewnętrznych i wewnętrznych, w których rozpoznawali obecność Boga. U początków Pisma Świętego jest również fakt, że Bóg objawiał siebie ludowi swojego wybrania, którym był, pozostawał biblijny Izrael. I że z tego wszystkiego rodziła się pamięć. Pamięć indywidualna, ale także pamięć zbiorowa. To znaczy ludzie pamiętali te swoje przeżycia, i wewnętrzne, i zewnętrzne, i rozmaite wydarzenia, i pamiętali również te wydarzenia i przeżycia w zbiorowości. I dzięki temu ta pamięć tworzyła wspólnotę. A więc wspólnotę tych, których łączyły również wspólne wartości, wspólna wiara w jedynego Boga, i doświadczenie tego Boga. Bo zwracam państwu uwagę: nie tylko chodzi o wiarę, ale chodzi właśnie o to, że Bóg na tę wiarę odpowiadał i rzeczywiście się objawiał i pozwolił doświadczać. I tworzyła się, narastała ta zbiorowa pamięć która, kiedy przyszedł czas kryzysu, a nie jednego zresztą, to byli ludzie, którzy byli takimi strażnikami tej pamięci. I ta pamięć została wystawiona na ciężką próbę. I wobec tych zagrożeń, które się pojawiały w starożytnym biblijnym Izraelu, czy to w VIII wieku przed Chr., kiedy najechali Asyryjczycy, a potem w VI wieku przed Chr., kiedy najechali Babilończycy, otóż wobec tych zagrożeń postanowiono utrwalić na piśmie pierwsze zapisy. Ta pamięć zaczęła przeobrażać się w teksty.

Powiedzieliśmy, że najstarszą częścią, tą, która powstała najwcześniej w swoim obecnym kształcie tak, jak my ją znamy, jest Pięcioksiąg Mojżesza, czyli te pierwsze pięć ksiąg otwierających Stary Testament: Księga Rodzaju, Księga Wyjścia, Kapłańska, Liczb i Księga Powtórzonego Prawa. I że ten zbiór pięciu ksiąg został utrwalony na piśmie w VI wieku przed Chr., a najpóźniej w V wieku przed Chr. już ta całość była gotowa.

I mówiliśmy, że przyszedł czas, gdy ok. roku 450 przed Chr. właśnie ten Pięcioksiąg w jego fragmentach, może nawet jego całość — tego nie potrafimy powiedzieć — był odczytywany przez kapłana Ezdrasza, publicznie odczytywany. I to było pierwsze publiczne czytanie tekstu świętego, pierwsze publiczne czytanie księgi świętej.

Do tego zbioru Pięcioksięgu doszły później zapisy prorockie, tzn. zapisy nauczania prorockiego. Zarówno proroków bardzo znanych, jak Izajasz, Jeremiasz, Ezechiel, jak i proroków mniej znanych albo może takich, których działalność trwała krócej. Takich proroków było aż dwunastu. Dlaczego spisywano cierpliwie te teksty nauczania prorockiego? Dlatego, że wracano do nich i w nich rozpoznawano doświadczenia, które były doświadczeniami także każdego następnego pokolenia. Mówiono mniej więcej tak że to, co przeżyli nasi ojcowie i nasi praojcowie, to my przeżywamy. Ale przeżywać to również będą nasze dzieci i wnuki. I dlatego te zapisy prorockie miały taką wielką wartość.

I do tego dochodził powoli trzeci zbiór, który był najpóźniejszy, i który otrzymał nazwę *Pisma*. Tam były te księgi, które przede wszystkim były księgą modlitwy, jak np. *Psalmy* biblijne. Weszło tych psalmów 150 do tego zbioru Pism. I te 150 psalmów zostało ułożone w pięć ksiąg, w pięć części, co oczywiście naśladowało Pięcioksiąg Mojżesza. W ten sposób można by powiedzieć że tak,

jak Bóg objawił się Izraelitom i zapis tego doświadczenia, to Boże objawienie znalazło wyraz na kartach Pięcioksięgu, to na kartach Księgi Psalmów Izraelici odpowiadali Panu Bogu, i jest to zapis ich pobożności, zapis ich modlitwy. Modlitwy, która była i błagalna, i modlitwa prośby, i dziękczynienia, i uwielbienia, i przebłagania. Powiemy osobno na temat tej Księgi Psalmów pewnie podczas naszego najbliższego spotkania, bo Księga Psalmów na to zasługuje, żeby o niej osobno powiedzieć. Inna taka księga, która jest wyrazem zmagania, poszukiwania i próbą odpowiedzi na najtrudniejsze z pytań, mianowicie na to pytanie: dlaczego istnieje cierpienie? Dlaczego zwłaszcza istnieje cierpienie sprawiedliwych, cierpienie niewinnych? odpowiedź przynosi Księga Hioba. Ale nie zabrakło także innych ksiąg które, skoro tamte wcześniejsze były gotowe, to te powoli do nich dochodziły. I wszystkie te księgi łączyło jedno: mianowicie niezbite przekonanie, że ich autorów, a także ich czytelników, ich odbiorców, ich słuchaczy łączy wiara w jedyne Boga. Spoiwem tego wszystkiego jest wiara w jedyne Boga.

Na ostatnim naszym spotkaniu przeszliśmy do nowego zjawiska. Mianowicie powiedzieliśmy, że przebywając na wygnaniu w Babilonii w VI wieku przed Chr. bardzo duża liczba Izraelitów odeszła od swojego rodzimego języka — bo wszystkie te księgi były zapisane w języku hebrajskim. Otóż oni odeszli od swojego rodzimego języka i potrzebowali przekładu ksiąg świętych, bo mówili językiem aramejskim. Zwróciliśmy uwagę na to, że język hebrajski i język aramejski są do siebie podobne, nawet dość mocno podobne. Powiedziałem, że mniej więcej tak, jak język polski i słowacki, albo polski i czeski. Od biedy możemy się porozumieć, ale oczywiście potrzebni są tłumacze zwłaszcza tam, gdzie chodzi o teksty, które zawierają jakąś głębszą czy istotniejszą treść. I to samo było w przypadku Izraelitów, którzy na wygnaniu przyswoili sobie język aramejski. I gdy czytali Pismo Święte, albo gdy słuchali Pisma Świętego, tych ksiąg, które już wtedy były, nie mogli wszystkiego zrozumieć, bo jednak myśleli i mówili w innym języku. Zwróciliśmy uwagę — i to pewnie już ostatnia taka myśl przypominająca nam to, co było — żeby nie pomylić oryginału i przekładu, to dopuszczali przekład ksiąg świętych, ale tylko ustny. Tzn. przekład wyglądał tak, że stawał za pulpitem lektor, który czytał po hebrajsku Pismo Święte, księgi święte, a obok niego stał tzw. meturgeman, znaczy to po polsku tłumacz, ten, który przekładał. I ten, który czytał Pismo Święte — oczywiście chodzi nadal tylko o Stary Testament, bo jesteśmy w czasach przedchrześcijańskich — to czytał ze zwoju. Musiał czytać bardzo dokładnie, i głośno, i dobitnie. Natomiast obok niego stał — i trwało to całe stulecie — jego współtowarzysz tej właśnie liturgii, który ten tekst przekładał na język aramejski. I był zakaz spisywania tego tekstu po to, żeby nigdy nikomu nie przyszło do głowy żeby pomylić ten tekst z tym, co było czytane po aramejsku. Zatem te słowa aramejskie i przekład aramejski był bardzo ulotny. I trwało to ok. 300 lat, a może nawet więcej. Proszę sobie wyobrazić ile pokoleń jest w ciągu 300 lat które dobrze wiedziały, że skoro nie rozumieją języka hebrajskiego, to będą mogli poznać Pismo Święte, ale tylko ze słuchu, i nic więcej! Zapisów nie wolno było robić!

I oto dochodzimy dzisiaj do rzeczywistości nowej. Ta nowa rzeczywistość ma związek z pierwszym pisanym, utrwalonym na piśmie przekładem ksiąg świętych. Było to zjawisko absolutnie niezwykle. Otóż religia, religijność to jest jeden z najbardziej konserwatywnych aspektów działalności człowieka. Otóż religia, religijność, pobożność z trudem tylko poddają się różnym nowinkom, nowościom, przeróbkom, modyfikacjom. Mianowicie wiara i ta teologia, która jej towarzyszy, jest w dobrym tego słowa znaczeniu bardzo zachowawcza, bardzo konserwatywna. Ona ma zapewniać ciągłość. A więc tak, jak wierzyli nasi ojcowie, tak i my wierzymy. I chcielibyśmy, żeby i dzieci, i wnuki w przyszłości wierzyły zupełnie podobnie.

I oto na trzy stulecia przed Chrystusem zaistniało zjawisko zupełnie nowe. Żeby je zrozumieć, żeby je poznać, to trzeba mieć odrobinę wyobraźni geograficznej. Mam nadzieję, że państwo mogą sobie wyobrazić basen Morza Śródziemnego. Otóż w tym rejonie Morza Śródziemnego pod koniec IV wieku przed Chr. wydarzyło się coś zasadniczo nowego, czego wpływ i oddziaływanie trwa do dzisiaj. Mianowicie na terenie Macedonii, w północnej Grecji — to jest dzisiaj w północnej Grecji prowincja Macedonia — jest również państwo Macedonia. Nawiasem mówiąc pomiędzy Macedonią a Grecją z tego tytułu są bardzo silne napięcia. To jest ten róg, gdzie jest Bułgaria, Macedonia, Albania, północna Grecja. Otóż tam wyłonił się przywódca w II połowie IV wieku, który miał na imię Aleksander, a z czasem otrzymał przydomek Macedoński albo Wielki. Przejął on władzę po swoim ojcu, który przygotował dla niego tę władzę w sposób dość skuteczny. I ok. roku 335 przed Chr. Aleksander podjął wielką wyprawę z Macedonii i Grecji na cały starożytny Bliski Wschód. I

oczywiście są wśród państwa osoby, które znają historię starożytną, historię Aleksandra Macedońskiego, bo ona była opisywana i przedstawiana i w legendzie, i w sztuce, i w literaturze, i w filmach na rozmaite sposoby. Otóż ten młody człowiek zajął najpierw północny Egipt, następnie przesunął się do Palestyny, Syrii, i dotarł aż na granice dzisiejszych Indii. I kiedy zakończył swoje podboje miał niespełna 33 lata. I w dość nieoczekiwanych, czy nie do końca jasnych okolicznościach Aleksander Macedoński zmarł. Miał tylko 33 lata. Jego piękny grobowiec — jak się domyślamy, bo to też jest przedmiot sporu — znajduje się w Muzeum Starożytności w Stambule na terenie Turcji, w późniejszym greckim Konstantynopolu. Więc tam jest przepiękny grobowiec z białego marmuru, niezwykle drogi, niezwykle rzadki. Jest tak okazały, tak piękny że przypisuje się, że mógł w nim być pochowany tylko ktoś tak wielki, jak właśnie Aleksander Macedoński, Aleksander Wielki.

Podbił prawie cały ówczesny starożytny świat. I gdy nieoczekiwanie zmarł, ten świat został podzielony pomiędzy trzech dowódców. Jeden z dowódców wziął sobie Grecję i Macedonię. Drugi z tych dowódców wziął sobie Egipt, a trzeci z tych dowódców wziął sobie Syrię i Palestynę. Ten dowódca, który wziął Egipt, był założycielem dynastii, która otrzymała nazwę Ptolomeusze, dynastia ptolomejska. Natomiast ten dowódca i jego spadkobiercy, którzy sprawowali nadzór nad Syrią i nad Palestyną, przybrali nazwę Seleucydzi. W ten sposób tuż po śmierci Aleksandra Wielkiego zaistniał taki biegunowy podział świata z jedną ze stolic w Egipcie, a drugą na terenie dzisiejszej Syrii.

Otóż jeżeli chodzi o Egipt, to Aleksander Macedoński założył tam miasto nad samym morzem. Sprowadził zaraz za swoim wojskiem architektów, budowniczych, inżynierów. Sam opuścił Egipt, a oni budowali to miasto, które nazwali Aleksandrią ku czci dowódcy, ku czci wielkiego wodza Aleksandra. To miasto oczywiście jest do dnia dzisiejszego. Aleksander ponieważ był Grekiem, a Grecy lubią morze i mają dookoła siebie mnóstwo morza, to nie pchał się tam do Egiptu, gdzie gorąco, gdzie piachy itd., tam, gdzie mieszkali faraonowie, tylko pozostał nad morzem i założył bardzo silną kolonię, która otrzymawszy nazwę Aleksandria w ciągu kilkudziesięciu lat burzliwie się rozwijała. I to miasto w ciągu stu lat miało ponad milion mieszkańców! Wystarczyły 3 - 4 pokolenia, żeby było przeogromnym miastem. Było starannie zaprojektowane, podzielone na dzielnice — dzielnice mieszkalne, dzielnice przemysłowe. Był tam teatr, był stadion, było forum. A nade wszystko ci pierwsi władcy z dynastii Ptolomeuszy założyli tam bibliotekę. Ta biblioteka otrzymała z czasem nazwę Biblioteki Aleksandryjskiej. I był to największy w starożytności zbiór ksiąg, zbiór tekstów, który przetrwał całe wieki, aż wreszcie został strawiony przez pożar. Kto z państwa był w Aleksandrii i pamięta to miasto, to w naszych czasach, przed tym przewrotem, który rok temu dokonał się w Egipcie, podjęto próbę rekonstrukcji tej Biblioteki Aleksandryjskiej. I dzisiaj ona tam istnieje. Trudno mi powiedzieć, co jest w tej chwili — dlatego, że przez ten rok w Egipcie sytuacja dramatycznie stała się gorsza nawet do tego stopnia, że trudno tam jest dzisiaj podróżować. Ale dopóki można było podróżować do Aleksandrii, to tę bibliotekę się oglądało.

Wróćmy więc do Aleksandra Wielkiego. Aleksander Wielki założył to miasto w 331 roku przed Chr., niedługo później zmarł. I miasto, i cały region przypadł w udziale Ptolomeuszowi. Ten Ptolomeusz I, ten pierwszy władca, obrał sobie przydomek Soter, i tak pozostał w historii. Kolejni Ptolomeusze mieli kolejne przydomki. To tak, jak mamy np. naszych królów: Bolesław Chrobry — czyli taki mężny w staropolskim języku, inny Bolesław Śmiały, Bolesław Wstydlivy, Bolesław Krzywousty. I mamy te przydomki, po których rozpoznajemy tych Bolesławów, bo inaczej trzeba by mówić: Bolesław I, Bolesław II, Bolesław III itd. A tak ten przydomek wyraża coś z charakteru tych władców, i łatwiej zapamiętać: Bolesław Śmiały i Bolesław Krzywousty — od razu domyślamy się, co to może znaczyć. Albo Władysław Łokietek w nawiązaniu do niskiego wzrostu, Kazimierz Wielki — i tak można te przykłady mnożyć.

Więc ci kolejni Ptolomeusze też mieli swoje przydomki. Pierwszy z nich to był Ptolomeusz I Soter. [Soter] znaczy po polsku *wybawiciel*, *zbawca*. Oni wszyscy mieli rozbudowany egocentryzm. Każdy z nich uważał siebie za kogoś wielkiego. I ten nazywał siebie Zbawcą bo sądził, że przyniósł wybawienie ludowi mieszkającemu w Egipcie. Oczywiście wybawienie polegało na tym, że wraz z rozpoczęciem jego rządów skończył się definitywnie Egipt faraonów. Ten Egipt faraonów trwał prawie trzy tysiące lat. I wraz z przybyciem Ptolomeuszów Egipt faraonów się definitywnie skończył. Co robili ci władcy ptolomejscy? Oni masowo wprowadzali kulturę grecką, kulturę — nazywamy ją *helleńską* lub lepiej *hellenistyczną*. Można by powiedzieć, że oni byli takimi Amerykanami starożyt-

ności. Tak jak dzisiaj kultura amerykańska, może szerzej: anglosaska, przenika wszędzie na świecie tak, że nosimy ubrania, które mają napisy po angielsku. Każdy wie, co to są *dzinsy*, każdy wie, co to jest *western*, każdy wie, co to jest *Coca Cola*, każdy wie, co to jest *hamburger*, każdy wie, co to jest *McDonald*. To jest na całym świecie, gdziekolwiek się ruszymy, to właściwie to jest wszędzie.

To z kulturą hellenistyczną było dokładnie tak samo. Gdziekolwiek pojawili się Grecy, najpierw Macedończycy, a później Grecy, to bardzo szybko przenikała kultura hellenistyczna. Oni tworzyli szkoły, tworzyli szkolnictwo, tworzyli gimnazja, tworzyli stadiony, tworzyli rady miejskie, tworzyli administrację, politykę, dawali autonomię. I nie było jakiejś wielkiej presji politycznej, natomiast bardzo silne oddziaływanie kulturowe.

Drugi z tych władców — i powoli zbliżamy się już do sedna tego, o czym chcemy dzisiaj mówić — miał na imię Ptolomeusz II Filadelf. On rządził w latach 283 – 247 przed Chr. Łatwo wyliczyć, że rządził prawie 40 lat, 36 lat mniej więcej. Otóż przez 36 lat można zrobić dużo dobrego, albo dużo złego. Można by powiedzieć w naszych czasach rządzącym mniej więcej tyle był Kadafi. Jak skończył, wszyscy wiemy. I nie nam na razie oceniać to, co się wydarzyło. Ale ci wszyscy, którzy z nim przedtem handlowali, kupowali, przyjmowali go i gościli, później obrócili się przeciwko niemu.

Jeżeli chodzi o Ptolomeusza Filadelfa, to rządził dobrze dlatego, że był człowiekiem światłym, człowiekiem mądrym. Położył nacisk na rozwój, na kulturę. Dbał także o dobrobyt swoich mieszkańców. A swój przydomek zyskał dlatego, że był bardzo rodzinny. Opiekował się m.in. swoją rodzoną siostrą, która miała na imię Arsinoe. Co ich łączyło — część historyków powiada, że zwyczajna braterska miłość. Inni być może domyślając się za dużo mówią, że być może jeszcze coś więcej. Tak czy inaczej dano mu przydomek Filadelf, tzn. *brat miłujący*, albo *umiłowany brat*, *taki brat*, *który potrafi miłować*. I tak zostało: Ptolomeusz II Filadelf. Miał on oczywiście i żonę, i swoje dzieci, bo ta dynastia dalej trwała. Ale te więzi z siostrą były bardzo silne.

I w jego czasach do Aleksandrii napłynęły tysiące Żydów z Palestyny, tysiące Żydów z Jerozolimy i z okolic. Nie tysiąc, nie dwa, tylko dziesiątki tysięcy! I W ciągu tych 40 lat był ogromny napływ ludności żydowskiej, która w tej nowo założonej Aleksandrii widziała perspektywy dla siebie. W Palestynie była generalnie bieda — ziemia była taka, jaka była i jaka jest do dnia dzisiejszego. Natomiast Żydzi z Palestyny, dziesiątki tysięcy, a z czasem to były nawet setki tysięcy w następnym dziesięcioleciu, przenieśli się do Aleksandrii. I tam Ptolomeusz pozwolił im nawet założyć własną dzielnicę. Cała kwatery miasta była nazywana żydowska. A więc już wtedy, około roku 280 – 250 przed Chr. mamy, jeżeli tak można powiedzieć, dobrowolne ghetto, tzn. Żydzi sami chcieli mieszkać osobno, nie chcieli się łączyć z inną ludnością miejscową, która była zresztą rozmaitego pochodzenia.

Chociaż się odłączali, chociaż się separowali, to jedno nie udało się. Mianowicie bardzo szybko zapominali języka hebrajskiego, który jest językiem semickim, oczywiście bardzo specyficznym, i w bardzo krótkim czasie przyswoili sobie język grecki. O ile powiedzieliśmy, że język hebrajski i aramejski — ten, na który tłumaczono — są do siebie podobne, o tyle język hebrajski i grecki to są całkowicie inne języki. Język hebrajski jest językiem semickim, język grecki jest językiem indoeuropejskim, a więc takim, jak nasz. Ma zupełnie inną strukturę, inną budowę, inną morfologię, inne słownictwo — wszystko jest inne. Wobec tego ten zupełnie inny język powodował że ci, którzy zapomnieli hebrajskiego, nie mogli się już modlić we własnym języku, ani nie mogli czytać ksiąg świętych we własnym języku, i groziło im po prostu wynarodowienie. To coś takiego jak Polacy, którzy pojedą do Irlandii, do Wielkiej Brytanii, albo do Ameryki i okazuje się, że w krótkim okresie czasu ich dzieci bardzo szybko odchodzą od języka polskiego. I zdarza się, a mówił mi to jeden z moich kolegów, że jest to coraz częstszy problem np. w Londynie czy w Dublinie. Dziecko idzie do szkoły, uczy się tam coraz lepiej angielskiego, wraca do domu, rodzice znają angielski tylko na takim zupełnie podstawowym poziomie, i nawet jest kłopot polegający na tym, że rodzice z dziećmi nie do końca potrafią się dogadać. Natomiast kiedy to dziecko przyjedzie już z rodzicami do domu, do babci czy do dziadka, to jedno na drugiego patrzy. Babcia mówi po polsku wyłącznie, tamten mówi po angielsku — i jedyne, co mogą zrobić, to na siebie patrzeć, i nic więcej.

I z Żydami było w starożytności zupełnie podobnie. Mianowicie w ciągu kilkudziesięciu lat przyswoili sobie język grecki, i stanęli wobec konieczności także odpowiedzi na pytanie: A co z ich świętymi tradycjami? A co z ich świętymi księgami?

I otóż zanim przejdziemy do tego, co się wydarzyło, to trzeba nam opowiedzieć legendę, która

dotyczy tego właśnie zjawiska, o którym teraz będziemy mówić. Mianowicie musimy się przenieść ponad sto lat później. Otóż w latach między 125 a 120 przed Chr. powstało pismo napisane po grecku, które zachowało się do dnia dzisiejszego, i to pismo nosi nazwę *List Arysteasza*. Otóż to bardzo ciekawe pismo, które ma również swojego adresata. Mianowicie pełen tytuł brzmi: *List Arysteasza do Filokratesa*. Nie wiemy ani kim był Arysteasz, ani kim był Filokrates — wszystko to są imiona greckie. Ale wiemy, że i autor tego listu, i odbiorca tego listu byli Żydami. A dokładniej mówiąc byli zhellenizowanymi Żydami, czyli takimi Żydami, którzy już całkowicie ulegli kulturze hellenistycznej. I treść tego listu jest taka. Otóż opowiada się w tym liście jak powstał przekład ksiąg świętych hebrajskich Starego Testamentu na język grecki. I opowiada się, że był król. Król nazywał się Ptolomeusz Filadelf — mówiliśmy o nim przed chwilą, który rządził, przypomnijmy, w latach 283 - 247 przed Chr. Król miał bibliotekę, a dyrektorem, mówiąc dzisiejszym językiem, tej biblioteki był niejaki Demetriusz z Faleronu. I ten Demetriusz gromadził w Bibliotece Aleksandryjskiej wszystkie możliwie księgi starożytności. Skupował zwoje z tekstami, które rozumiał bądź nie rozumiał, i starał się te teksty tłumaczyć na język grecki. Dzięki temu biblioteka się rozrastała.

Biblioteka w każdym mieście to bardzo ważna rzecz. Tak mówiąc nawiasem, odchodząc troszeczkę od tej głównej linii, to trzeba powiedzieć że jeżeli pojedziemy gdzieś, czy to za granicą, czy to w kraju, to porządne miasto czy porządne miasteczko powinno mieć dwie dobre rzeczy: mianowicie biblioteka i restauracja. Jeżeli są dobre książki, jeżeli jest możliwość czytania, kultura, i jeżeli jest możliwość dobrego, na czysto zjedzenia — nie musi być nie wiadomo co, ale czysto i dobrze — to znaczy, że to są ludzie kulturalni. Mówiliśmy o tym parę lat temu. Niech państwo pod tym kątem popatrzą na Niemcy, na Francję, na Włochy, na Austrię. Tam jak się pojedzie i zajdzie się do miasta, to widać księgarnie, biblioteki, restauracje, bary — człowiek czuje się bezpiecznie. Proszę pojechać, już nie przymierzając, na wschód, a jeszcze dalej na wschód — jeszcze gorzej. I może się okazać, że ani człowiek nie poczyta, ani nie zje. Lepiej z takiego miasta, czy z takiego kraju, uchodzić.

Wracamy do naszego Demetriusza z Faleronu. Otóż Demetriusz powiedział swojemu królowi, Ptolomeuszowi, że ma w swojej bibliotece mnóstwo dzieł z całego świata. Ale nie ma greckiej wersji, greckiego przekładu ksiąg świętych Izraela. Nie ma greckiego przekładu żydowskich ksiąg świętych. I mówi do króla: „Musi być w tych księgach świętych jakaś mądrość, skoro te księgi święte są spoiwem tego narodu przez tyle wieków”. I król usłyszawszy to dał mu zielone światło, żeby zaprosił z Jerozolimy tłumaczy, którzy przybyliby do Aleksandrii i przełożyli ten najstarszy zbiór Pisma Świętego, czyli Pięcioksiąg Mojżesza, na język grecki. I List Arysteasza — to jest legenda, ale zaraz wyciągniemy z niej to, co historyczne — opowiada, że wtedy Demetriusz pozyskawszy fundusze wysłał delegację z Aleksandrii do Jerozolimy. Tam spotkali się w Jerozolimie z przedstawicielami tamtejszych kapłanów. I kapłani jerozolimscy wyznaczili do dokonania przekładu siedemdziesięciu dwóch mędrców, siedemdziesięciu dwóch tłumaczy. Dlaczego siedemdziesięciu dwóch? Po sześciu z każdego z dwunastu plemion Izraela. Dwanaście plemion razy sześć daje siedemdziesięciu dwóch tłumaczy. I tych siedemdziesięciu dwóch tłumaczy zostało wysłanych z Jerozolimy do Aleksandrii. I najpierw urządzono dla nich wielką ucztę, bankiet. Przyjęto ich z honorami, ze splendorem. A kiedy się już najedli i być może nie tylko, to powiedzieli im: „Dość, teraz zaczynajcie dzieło przekładu”. I dla tych siedemdziesięciu dwóch wybudowano siedemdziesiąt dwa gliniane domki, i ich zamknięto, każdego osobno. Tam donoszono im jedzenie i picie. I każdy z nich miał dokonać przekładu Pięcioksięgu Mojżesza, tej Tory, tego podstawowego zbioru na język grecki — niezależnie od siebie. Nie mogli się ze sobą komunikować, nie mogli ze sobą rozmawiać, nie mogli dyskutować — tylko każdy z osobna dokonywał tego przekładu. Słyszysz się czasami powiedzenie, że było to pierwsze w dziejach konklawe. Pozamykali każdego osobno, mieli dokonać przekładu Pięcioksięgu na język grecki tak, jak kardynałowie mają dokonać wyboru papieża.

I dalej mówi ten List Arysteasza, że gdy zabrali się do dzieła wszyscy jednego dnia, to wszyscy jednego dnia o tej samej porze wyszli ze swoich domków z gotowym przekładem. Było to siedemdziesiątego dnia po rozpoczęciu przekładu. W siedemdziesiąt dni dokonali przekładu Księgi Rodzaju, Wyjścia, Kapłańskiej, Liczb i Powtórzonego Prawa. Mało tego! Kiedy tych siedemdziesięciu dwóch tłumaczy zaczęło ten przekład między sobą porównywać, okazało się, że jest jednobrzmiący. To znaczy siedemdziesięciu dwóch ludzi zamkniętych niezależnie od siebie przetłumaczyło księgi święte takimi samymi słowami. Uznano, że jest to dzieło natchnione przez samego Boga. Że powstał

przekład, który jest nie tylko dziełem tych tłumaczy, ale pochodzi z Bożej inspiracji, skoro siedemdziesięciu dwóch w siedemdziesiąt dni dokonuje takiego przekładu. I ta liczba siedemdziesięciu dwóch jest symboliczna, bo siedem jest liczbą wyrażającą doskonałość, a tutaj mamy dziesięć razy po siedem, siedemdziesiąt dni, i mamy siedemdziesięciu dwóch. Ten przekład został więc po grecku nazwany [Septuaginta], znaczy to po polsku *siedemdziesięciu, przekład siedemdziesięciu*. Kiedy ten jednobrzmiący przekład w siedemdziesięciu egzemplarzach, siedemdziesięciu kopiach został przekazany i złożony w bibliotece Demetriusza z Faleronu i подарowany również Żydom, to legenda opowiada, że był to dla Żydów najpiękniejszy dzień od stworzenia świata. Że powstanie Septuaginty, powstanie tego przekładu to było tak, jak ten dzień stworzenia, w którym Bóg powiedział: „Niech się stanie światłość”, jak dzień, w którym została stworzona światłość. Otóż przekład siedemdziesięciu stał się taką światłością dla Izraelitów, którzy od tej pory mogli czytać Pismo Święte w języku, który był ich nowym językiem, greckim. Już nie musieli znać tego hebrajskiego, który pozapominali, tylko mogli czytać w języku greckim.

Co z tej legendy jest prawdą? Co z tej legendy można przyjąć jako coś, co się wiarygodnie wydarzyło? Otóż kilka rzeczy. Otoczka i niektóre szczegóły są rzeczywiście legendarne. Więc te wszystkie bankiety, te uczyty, te przyjęcia, te domki, te siedemdziesiąt dni — pewnie to są elementy legendy. Ale historycy, badacze nawet najbardziej krytyczni zgadzają się co do tego, że za panowania Ptolomeusza Filadelfa, czyli mniej więcej w latach 280 - 240 przed Chr. powstał przekład Pięcioksięgu Mojżesza na język grecki. To jest niewątpliwe. Po drugie: ten przekład, który powstał, to był przekład na piśmie. W ten sposób zostało po raz pierwszy złamane pewne tabu. Można by to ująć krótko, krótko i dosadnie, ale bardzo prawdziwie: *Bóg, który do tej pory przemawiał po hebrajsku, i Bóg, który do tej pory ustami tłumaczy — ale tylko w ustny sposób — przemawiał po aramejsku, oto Bóg przemówił po grecku*. Treści święte, księgi święte, historia święta, prawo święte zostało przełożone na język grecki.

I jeszcze jedna rzecz, która jest z całą pewnością historyczna. Mianowicie to, że po raz pierwszy w dziejach świata, i po raz pierwszy w dziejach objawienia Bożego do treści ksiąg świętych, po treść Pisma Świętego mogli sięgać nie Żydzi, mogli sięgać Grecy i ludność mówiąca po grecku. A przecież grecki był językiem starożytnego świata w basenie Morza Śródziemnego. Można by powiedzieć: czym angielski w naszych czasach, tym grecki w starożytności. I oto Bóg przemówił po grecku! Tzn. nie tylko Żydzi, ale i Grecy mogli wziąć do ręki księgę świętą, która była napisana — była przetłumaczona, ale była napisana — w ich języku. To była absolutna nowość. Nazywają to uczeni: *nowe stworzenie Biblii, nowa kreacja Biblii*. Dopóki Pismo Święte było po hebrajsku, to ono było hermetyczne, ono było tylko dla Żydów, którzy znali hebrajski. Ale gdy Pismo Święte, gdy księgi święte, ta Tora została przełożona na grecki, to od razu zyskała nowy wymiar. Mógł ją czytać każdy. I z tego tytułu to miało od razu bardzo ważny skutek.

Mianowicie bardzo wielu pogan mówiących po grecku, wyznających rozmaite religie pogańskie, zainteresowało się treściami Pisma Świętego. Otóż oni znali mitologię tak, jak my ją możemy znać. Ale im te mity greckie, mity rzymskie, inne mity nie wystarczały. Otóż pociągała ich wiara w jedyne Boga. I oto teraz otrzymali księgę, Septuagintę, ten jej pierwszy zbiór, w którym na kartach tej Septuaginty odnajdywali Tego, za którym tęsknili, którego przeczuwali, w którego chcieli uwierzyć, ale Go nie znali. I w ten sposób obok Żydów i obok pogan zaczyna się pojawiać trzecia kategoria — kategoria, która miała ogromne znaczenie dla tego, co wydarzyło się później, mianowicie *prozelici*. Czyli tacy poganie z urodzenia, których zainteresował Bóg jedyny, i wiara w jedyne Boga, i zainteresowało ich Pismo Święte, zainteresowały ich księgi święte — ale nie chcieli stać się Żydami. Dlaczego nie chcieli stawać się Żydami? Powód był bardzo prosty: mianowicie nie chcieli poddać się obrzezaniu. Uważali bowiem, że obrzezanie to jest zwyczaj barbarzyński. I że według greckiego sposobu pojmowania świata i człowieka bogowie, albo Bóg — w zależności od wiary — stworzył człowieka doskonałym. I nie wolno człowiekowi dokonywać jakiegokolwiek interwencji w ludzkie ciało, z wyjątkiem tego, co konieczne, typu obcinanie paznokci. Ale nie to, żeby poddawać się obrzezaniu. Otóż obrzezanie uważano za zwyczaj absolutnie barbarzyński, nie do przyjęcia. Nie mogli więc stać się wyznawcami judaizmu, nie mogli stać się Żydami, bo tego podstawowego warunku nie spełniali.

Co robili więc? Zastąpili obrzezanie obrzędem, który z czasem otrzymał nazwę *chrzest*. Mianowicie zamiast obrzezania poddawali się obmyciu w wodzie, z wody. Tylko woda musiała być bieżąca, czy to w rzece, czy to jakaś czysta woda ze studni. I znakiem tej nowej tożsamości wyznawców

jedyne Boga było właśnie oczyszczenie, które otrzymywało nazwę chrzest. Proszę zwrócić uwagę, ci z państwa, którzy nadszają za tym tokiem myśli, że na tym bardzo zyskały kobiety. Dlaczego? W religii żydowskiej, w religiach semickich do dnia dzisiejszego: judaizm, islam to są religie mężczyzn. Religia to jest męska sprawa. Kobiety są, ale są obok, na peryferiach, oddzielone. Religie wyznają i odpowiadają za kształt religii mężczyzn. Wiąże się to również z obrzezaniem, a także ze specyficznym semickim sposobem patrzenia na kobietę. Natomiast w kulturze greckiej, hellenistycznej, takiego spojrzenia na kobietę, jaki mieli Żydzi, Arabowie, inne narody semickie, absolutnie nie było. Mało tego — ponieważ mężczyźni nie poddawali się obrzezaniu, i kobiety z natury nie poddawały się obrzezaniu, to obie płci mogły wchodzić, mogły zyskiwać tę nową tożsamość religijną poprzez obrzęd chrztu, poprzez obrzęd oczyszczenia, którego symbolem było właśnie obmycie z wody. To dotyczyło i mężczyzn, i dotyczyło kobiet. W związku z tym Septuaginta przyczyniła się do czegoś, co moglibyśmy nazwać *demokratyzacją religii*, demokratyzacją wiary w jedyne Boga. Już nie było tak bardzo ważne: mężczyzna czy kobieta. Przeszedł obrzęd oczyszczenia, przeszła obrzęd oczyszczenia — staje się prozelitką albo prozelitką.

I tych ludzi, tych właśnie prozelitów, zainteresowanych wiarą w jedyne Boga, były setki, tysiące, a później dziesiątki tysięcy. Że wyjdziemy tutaj trochę dalej w przyszłość — pamiętają państwo kiedy Paweł podróżuje po ówczesnym starożytnym świecie, to spotyka prozelitów, Żydzi i prozelici. A wśród prozelitów kobiety. Czasami dochodzi do sytuacji, które w Starym Testamencie były absolutnie nie do pomyślenia. Mianowicie Paweł przybywa do Filipi, i tam spotyka zamożną kobietę, która miała na imię Lidia. I Lidia znająca Pismo Święte, znająca księgi święte, prozelitka, jest zainteresowana teraz tym, kim jest Jezus Chrystus. I Paweł naucza ją o Chrystusie i chrzci ją po chrześcijańsku. I pierwszą osobą, która stała się chrześcijanką na terenie Grecji, była właśnie kobieta Lidia. Ale początki tego są związane z Septuagintą.

Więc ok. roku 250 przed Chr. pojawia się przekład Pisma Świętego, a dokładniej jego pierwszego zbioru, tej Tory, Pięcioksięgu, na język grecki. A więc mamy zasadniczo nową jakość życia religijnego. Mało tego — od tej pory już na pewno, być może wcześniej też, ale od tej pory na pewno Izraelici, Żydzi zaczynają się zbierać. I ponieważ są daleko od świątyni, bo świątynia była w Jerozolimie, a Aleksandria od świątyni leży mniej więcej 500 km, więc zbierają się, gromadzą się. Nie znają hebrajskiego więc zaczynają czytać księgi święte po grecku. I w ten sposób dają początek instytucji *synagogi*. Synagoga znaczy po polsku *zebranie, zgromadzenie*. Żeby to zebranie miało wartość liturgiczną publiczną, musiało być dziesięciu mężczyzn. I tak jest po dzień dzisiejszy. Żeby modlitwa żydowska miała wartość liturgiczną, musi być dziesięciu mężczyzn, a właściwie dziesięć osób płci męskiej, bo trudno za mężczyznę uznać np. noworodka, który uczestniczy w takim spotkaniu. Ale to ciekawe, że może być dwóch dorosłych i ośmiu noworodków — to jest w porządku, to jest tzw. minyan. Natomiast może być dziewięciu dorosłych mężczyzn i 9900 kobiet — to niczego nie zmienia. Otóż musi być tych dziesięciu mężczyzn. Dlatego też, być może państwo słyszeli, zwłaszcza starsi, a zdarza się to, a ja wspominałem kiedyś, że raz mi się to również w Jerozolimie zdarzyło podczas studiów. Przechodzę ulicą w starym mieście. I nagle wychodzi Żyd i ciągnie mnie za rękę, i prosi, żeby wejść. Po co? A bo my się modlimy. A ponieważ jest nas dziesięciu, to proszę wejść, żeby było nas dziesięciu. Ale ja nie jestem Żydem! To nie szkodzi — ale mężczyzna! Ciekawy przykład i ciekawe podejście. Zdarzało się to również i moim kolegom, i innym studentom, i innym ludziom, których po prostu proszono, żeby pomogli w skuteczności modlitwy. No, jak trzeba i można pomóc komukolwiek w modlitwie, to trzeba to robić!

Wróćmy do starożytności. Przełożono więc Torę. Bardzo szybko dokonano przekładu na język grecki zbioru Proroków. Nie dokonał tego oczywiście jeden człowiek, dokonywało tego wielu ludzi. Ale otrzymali ok. roku 200 przed Chr. zbiór Proroków. Czyli już są dwa zbiory w języku greckim. I wtedy zaczynają tłumaczyć na język grecki także pozostałe księgi, Księga Psalmów, Księga Hioba — straszliwie trudna do przetłumaczenia, Księga Koheleta. I oto ok. roku 130 przed Chr. pojawia się księga, która istniała już wcześniej, nazywała się Mądrość Syracha, napisana po hebrajsku i czytana podczas liturgii. Syrach to jest imię autora tej księgi. I wnuczek tego autora zabiera się za dokonanie jej przekładu na grecki. I państwo posłuchają wstępu, prologu do tej księgi Syracha. On jest oczywiście włączony do Pisma Świętego. Ten wnuczek, zmagając się z tym zadaniem przekładu z hebrajskiego na grecki, rozpoczyna swoje dzieło tak (Syr, pr, 1-6):

Prawo, Prorocy i ci, którzy po nich przyszli,
zostawili nam liczne i wielkie [dzieła] w dziedzinie nauki i mądrości,
za co Izraelowi należy się chwała.

Potrzeba przeto, by nie tylko ci, co umieją czytać, byli o nich dobrze pouczeni,
ale też żeby i miłośnicy mądrości dla będących na zewnątrz stali się pożyteczni
przez mowy i pisma.

Co ten tłumacz chce powiedzieć? Trzeba, żeby Pismo Święte w języku greckim, księgę świętą w języku greckim mieli Żydzi. I chwała należy się Izraelowi za to, że dał księgi święte, i że będzie mógł je czytać teraz w języku, w którym rozmawia, który zna. Ale również dodaje: trzeba pomyśleć o tych, i trzeba przetłumaczyć dla tych, którzy są miłośnikami mądrości. To jest aluzja do kultury greckiej, [filozofoj] — *filozofowie*, którzy chcą też poznać Pismo Święte. A więc Septuaginta, przekład grecki ma służyć Żydom mówiącym po grecku, i ma służyć wszystkim, którzy mówią po grecku. I powiada tak dalej:

Dziadek mój, Jezus,

to było popularne imię w czasach przedchrześcijańskich

kiedy oddał się pełniejszemu poznaniu
Prawa, Proroków oraz innych ksiąg ojczystych
i nabrał w nich doskonałej biegłości,
sam też zapragnął napisać coś z dziedziny nauki i mądrości,

Zatem zaczynamy widzieć, że część ksiąg Starego Testamentu, które zostały włączone do Pisma Świętego, to jest refleksja nad tymi księgami, które zostały zapisane wcześniej, nad Pięcioksięgiem, nad Prorokami. Refleksja połączona z modlitwą, z głębokim namysłem, poznawaniem świętych treści. A więc już nie tylko bezpośrednie Boże objawienie, ale także wyraz religijności i pobożności. I teraz zwraca się tak bardzo kwiecieście ale myślę, że zrozumiałe i dla nas:

Proszę więc
abyście z życzliwością i uwagą
zabierali się do czytania,
a wybaczali w tych miejscach,
gdzie by się komu wydawać mogło,
że mimo naszej usilnej pracy nad tłumaczeniem, nie mogliśmy dobrać odpowiedniego
wyrażenia:
albowiem nie mają tej samej mocy
słowa czytane w języku hebrajskim, co przełożone na inną mowę.

Otóż ten tłumacz rozumie, że zadanie przekładu jest zadaniem trudnym. Włosi idąc za tradycją łacińską wyrazili to: [traduttore traditore] — *każdy tłumacz to zdrajca*. Nie da się dokładnie przetłumaczyć tekstu, zwłaszcza trudniejszego, na inny język dlatego, że jest inna kultura, inna mentalność, inny sposób przeżywania, inna wrażliwość, inne słownictwo, inne skojarzenia itd. I ten autor właśnie to tłumaczy, że przekład jest zadaniem trudnym, ale się tego przekładu podejmuje. I w ten sposób — zbliżamy się na dzisiaj do końca — obok Biblii hebrajskiej pojawia się, została opracowana Biblia grecka. Obok Biblii hebrajskiej pojawia się Septuaginta. Biblii hebrajskiej używają na terenie Palestyny Żydzi, którzy mówili po hebrajsku, ewentualnie tłumaczą ją na język aramejski. Biblii greckiej, Septuaginty, używają Żydzi, którzy żyli w diasporze poza Palestyną, oraz mogą ją czytać wszyscy, którzy znają język grecki. Żydów, którzy mieszkali w Palestynie, było około miliona. Żydów, którzy mieszkali w diasporze, było około 8 - 10 milionów. Zatem Biblia grecka staje się w pełnym tego słowa znaczeniu Biblią diaspory.

Mało tego! Jej największy przymiot, największa korzyść z Biblii greckiej polega na tym, że ona przygotowała świat pogański, tak samo jak Żydów mówiących po grecku, na nowy etap objawienia, ten mianowicie, który zaistniał z Jezusem Chrystusem i z zapisem pism Nowego Testamentu.

Biblia grecka spełniła rolę praeparatio Evangelica, znaczy to po polsku *przygotowanie do Ewangelii*. Dlatego, że Biblia grecka stworzyła odpowiednie słownictwo, odpowiedni sposób mówienia o Bogu, myślenia o Bogu — przyjęty, usankcjonowany, uznany — to Ewangelie i pisma Nowego Testamentu zostały zapisane po grecku. Dlatego nie po hebrajsku, tylko po grecku, bo była już Biblia grecka. Gdy ktoś czyta dzisiaj Nowy Testament w oryginale greckim, to wszystkie cytaty ze Starego Testamentu, a mówiąc dokładnie: prawie wszystkie cytaty, są z Septuaginty, są z Biblii greckiej.

Na koniec jeszcze jedno zdanie. Skoro tak, to istnieje naród chrześcijański, który nie potrzebuje przekładu Pisma Świętego na swój język, który ma Pismo Święte w swoim ojczystym języku. To są oczywiście Grecy. Dlatego kościół prawosławny w Grecji jest tak silny. I dlatego Grecy są tak dumni z tego, że oni nie potrzebują, oni nie odwołują się do tekstów hebrajskich, nie dokonują żadnych tłumaczeń tak, jak my mamy. Tylko gdy chodzi o Stary Testament, wyjmują Septuagintę, i czytają w swoich kręgach. Gdy chodzi o Nowy Testament, mają go po grecku, i czytają w swoich kręgach. A więc i kościoły prawosławne, wszystkie kościoły prawosławne: rosyjski, ukraiński, bułgarski, serbski itd. kiedy dokonują przekładów Pisma Świętego na własne języki, to dokonują ich z Septuaginty i z Nowego Testamentu. Nie idą do hebrajskiego, nie pytają o oryginał, tylko z Septuaginty, z greckiego.

Dlaczego? Tutaj dotykamy sprawy, którą zajmiemy się pewnie na następnym spotkaniu, razem z zapowiadanyimi Psalmami. Otóż dlatego, że w tym przekładzie Septuaginty, w tym przekładzie Biblii greckiej mamy do czynienia nie tylko ze zwyczajnym przekładem, ale także z postępowaniem teologicznym. To znaczy Septuaginta, Biblia grecka mówi więcej, niż Biblia hebrajska. Co w niej jest takie „więcej”? Na ponad dwieście lat przed Chr. tam są wyraźniejsze wątki mesjańskie, tam są wyraźniejsze wątki misyjne, tam są wyraźniejsze wątki uniwersalne tzn. powszechności wiary w jedyne Boga. Dlatego ta Biblia grecka to jest rzeczywiście coś więcej. I ona była Biblią autorów Nowego Testamentu, Ojców Kościoła, i do dzisiaj jest Biblią kościoła prawosławnego. Więc warto i trzeba o niej wiedzieć.

Na następne nasze spotkanie zapraszam państwa bardzo serdecznie w pierwszy poniedziałek marca, to jest związane z Wielkim Postem, rekolekcjami itd. To jest 5 marca. Nie jak zawsze w drugi poniedziałek, tylko w pierwszy. Jeszcze jedno. Termin pielgrzymki do Ziemi Świętej to 12 – 20 lipca, w marcu podam szczegóły. Dzisiaj bardzo, bardzo serdecznie dziękuję. Dobrego powrotu do domu! I na koniec pomódlmy się, jak zawsze, do Maryi.

Pod Twoją obronę ... Pochwalony Jezus Chrystus ... Dobranoc!